

Olga Ślepowrońska: „Wielki atlas małych przyjemności”

Ten atlas mnie po prostu urzekł.... Bo kto by pomyślał, że istnieje atlas przyjemności!?!

No po prostu cudo!

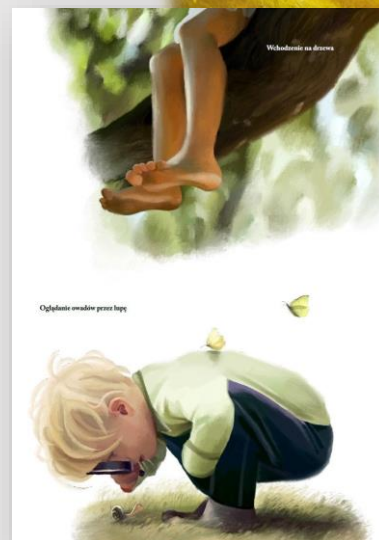
Zaczyna się może nie tak przyjemnie, jak wskazuje tytuł... „Żyła sobie kiedyś pewna dziewczynka, której imię zaczynało się na U., W., a może na B. Zupełnie nie pamiętam, bo wszyscy nazywali ją Żółtym Bercekiem”.

Otóż ta dziewczynka miała wspaniałą babcię. Babcię nowoczesną, szaloną, kochającą życie i podróże. Ale pojawił się wilk... i babcia odeszła...

A obiecała przecież mapę skarbów! Dziewczynka jest zła, ale wspominając kochaną babcię odkrywa wiele sssskarbów.

Te skarby to przyjemności. A jest ich mnóstwo. Mnie najbardziej odpowiadają np. chodzenie po drzewach, śpiwór, herbata z imbirem i hamak, zjadanie ptasiego mleczka czy bieganie boso po rosie, ale myślę, że każdy z Was znajdzie coś dla siebie!

Czytając można powspominać, albo totalnie się rozmarzyć... Można też dopisać własne przyjemności lub... odkryć piękne słowa, które gdzieś tam – daleko w świecie oznaczają coś przyjemnego np. merigiare – włoskie słowo oznaczające odpoczywanie w cieniu drzew w najgorętszej porze dnia.



I do tego te ilustracje Anny!

Bajeczne.